10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 188.

Kraków, piątek 15 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Wojska niemieckie dotarły do morza Czarnego.

Ciężkie ciosy lotnictwa dotknęły sowieckie transportowce.

Z głównej kwatery Wodza, 15 sierpnia. **Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych komunikuje**

Na Ukrainie dotarły niemieckie i ukraińskie wojska w nieustającym pościgu aż do wybrzeży morza Czarnego między Odessą a ujściem Bugu.

Również na innych odcinkach frontu operacje odbywają się planowo. Dnia poprzedniego zadało lotnictwo ciężkie straty okrętom transportowym przygotowanym do ucieczki dla wojsk sowieckich na wybrzeżu w okolicy Odessy i Nikolajewa. Zniszczyło ono dwa transportowce o tonażu łącznym 14.000 brt. i uszkodziło dalszych 5 dużych okrętów.

Na wschodniem wybrzeżu brytyjskiem uzyskały samoloty niemieckie w dniu wczorajszym w zbrojnym locie wywiadowczym, lotami głębinowemi, trafienia bombowe na objekt przemysłowy na południe Whitby i na zakłady użyteczności publicznej miasta Sunderland. Artylerja marynarki zestrzeliła dwa, łódź patrolująca jeden samolot brytyjski.

W północnej Afryce zniszczyły samoloty bojowe dużą część pewnego brytyjskiego składu amunicji w okolicy Tobruk.

Nad Kanałem Sueskim zaatakowały ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe brytyjskie bazy lotnicze.

Ani za dnia, ani w nocy nie doszło nad terenem Rzeszy do nieprzyjacielskich nalotów.

Dotkliwe straty lotnictwa angielskiego.

Berlin, 14 sierpnia. **Lotnictwo brytyjskie zapłaciło za swoje bezskuteczne próby ataku na wybrzeże Kanału oraz zachodni teren Rzeszy dotkliwemi stratami w maszynach, pilotach, oraz załodze.** Zanim załogi zdołały przystąpić do wykonania swych zadań bojowych, zostały zaatakowane i zniszczone przez myśliwców i artylerję przeciwlotniczą. Nielicznym tylko lotnikom brytyjskim udało się przy pomocy spadochronu wyskoczyć z płonących maszyn.

Poniżej podani piloci brytyjscy byli naocznymi świadkami dotkliwych klęsk, jakie ponosi stale lotnictwo brytyjskie wskutek ognia niemieckiej obrony przyziemnej: ppor.-pilot Graham Gilbert Fairley Draper z Fawkhan (Kent), Ivybank i oficer-pilot Frank Kennet Thornton, numer rozpozn. 66.676 z Northbich (Cheshire), Jacklans Davenhan. Trzech tych oficerów przetransportowano do niemieckiego obozu jeńców.

Zakończone obecnie sprawdzenia wykazały, że w okresie od 12 sierpnia, godzina 7 rano, do 13 sierpnia godz. 7 rano nad terenem Rzeszy i nad obsadzoną strefą nad morzem Północnem oraz nad Kanałem zniszczono łącznie 60 brytyjskich samolotów.

Z liczby tej niemieccy myśliwcy zestrzelili 43 samoloty, artylerja przeciwlotnicza straciła 15, a artylerja marynarki dwa. Szczególnie dotkliwą jest dla brytyjskiego lotnictwa strata 20 bombowców, w tem kilku czteromotorowych.

Stratom tym przeciwstawia się charakterystyczny fakt, że **niemieckie lotnictwo w tych skutecznych walkach nie straciło ani jednego samolotu.**

Podczas gdy w ciągu tych 24 godzin zestrzelonych zostało 60 brytyjskich samolotów, to niemieckie lotnictwo także i na wschodzie zniszczyło wielką ilość sowieckich samolotów. **Niemieckie formacje bojowe i artylerja przeciwlotnicza strąciły na froncie wschodnim w dniu 12 sierpnia 184 samoloty.**

Łącznie zatem Brytyjczycy i bolszewicy w ciągu niepełnych 20 godzin stracili 244 samoloty.

Straty lotnictwa niemieckiego na zachodzie nie miały miejsca, na wschodzie zaś tylko cztery samoloty dotychczas nie powróciły.

Całkowita likwidacja dwóch armij sowieckich.

Ciekawe zeznania wziętych do niewoli sowieckich generałów.

Berlin, 14 sierpnia. **Przy okazji złamania oporu okrążonych w rejonie Humania sowieckich oddziałów bojowych 6 i 12 armje sowieckie oraz XIII korpus sowieckich strzelców zostały w zupełności rozbite. Dowodzący sowiecką armją generał Paweł Ponedielin i komendant XIII korpusu strzelców generał Mikołaj Kiryłow dostali się do niemieckiej niewoli.**

Generał Ponedielin wyraził się, że w godzinach wieczornych dnia 6 sierpnia nadał do Moskwy depeszę radjową, w której zakomunikował, iż nie będzie w stanie nadal utrzymać się na swych pozycjach. W odpowiedzi na ten raport otrzymał on z Moskwy rozkaz dokonania przebicia się przez żelazny pierścień niemieckich oddziałów, co jednak spaliło na panewce.

Trwający na odcinku ostatnich tygodni niepowstrzymany odwrót — informował generał sowiecki — pociągnął za sobą **poważne straty w szeregach sowieckich, a równocześnie przyczynił się do upadku nastroju i demoralizacji żołnierzy.** Niemieckie oddziały dokonywały swe przedsięwzięcia w tempie znacznie szybszem, niż oddziały sowieckie. Kiedy bowiem miał nadzieję wydostać się z osaczenia, na tyłach pojawiały się zupełnie niespodziewanie niemieckie jednostki stwarzając na nowo niebezpieczeństwo osaczenia. Staczając walki, połączone z olbrzymiemi stratami w materjale ludzkim i uzbrojeniu, musiał on wraz z swą armją wycofywać się pod naporem wojsk niemieckich.

Generał Kiryłow potwierdził zeznania generała Ponedielina i ze swej strony dodał, że wskutek nieustannego cofania się, ustawicznych ataków niemieckiego lotnictwa **obie armje musiały pokonywać olbrzymie trudności w uzyskiwaniu posiłków, w dostawie zaopatrzenia i dowozie żywności.** Zapasy amunicji i prowiantów stawały się coraz to mniejsze, a podległe komendy nie miały możności dosyłania zapasów. Obaj generałowie byli mocno zdziwieni, gdy im zakomunikowano, iż zostali wzięci do niewoli przez tę właśnie niemiecką dywizję, o której niedawno donosiło moskiewskie radjo, że uległa „całkowitemu rozproszeniu i zniszczeniu".

Finowie zestrzelili 262 samoloty sowieckie

Helsinki, 14 sierpnia. **Z państwowego fińskiego biura informacyjnego donoszą urzędowo:**

Nasze samoloty myśliwskie, oraz nasza artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły dotychczas 262 samoloty nieprzyjacielskie. W liczbie tej nie mieszczą się maszyny, które zostały uszkodzone, oraz zniszczone w czasie bombardowania lotnisk nieprzyjacielskich.

Przy użyciu różnego rodzaju broni naszych artylerji marynarki, min, torped, bomb wodnych itd zniszczono z całą pewnością do tej pory mniej więcej **15 statków nieprzyjacielskich**. Wśród zatopionych okrętów znajdują się pomiędzy in. trzy łodzie podwodne, dwa mniejsze okręty wojenne, oraz sześć transportowców. Dwa transportowce nieprzyjacielskie poważnie uszkodzono.

Wyrzucane stale na brzeg fiński części okrętów, stery, pasy ratunkowe itd. są ponadto dowodem tego, iż liczba zniszczonych statków nieprzyjacielskich w rzeczywistości jest o wiele wyższa. Własnych strat w okrętach wojennych niema.

Również nasza marynarka handlowa, strzeżona przez jednostki marynarki wojennej, w dalszym ciągu bez poniesienia jakiejkolwiek szkody kontynuowała normalnie swoje podróże.

Nasze siły lądowe dotychczas zdobyły lub zniszczyły conajmniej 444 wozy pancerne i 31 samochody pancerne.

Słowacki żołnierz opisuje „raj bolszewicki".

Bratysława, 14 sierpnia. **„Slovenska Politika" publikuje na swych łamach list pewnego słowackiego żołnierza, biorącego udział w walkach na froncie wschodnim, który we właściwy sobie sposób opisuje stosunki sowieckie.**

Z listu tego cytujemy charakterystyczne zdania. „Rosja była kiedyś krajem nieprzeliczonych bogactw, ale obecnie jest tylko **ojczyzną wielkiej liczby żebraków i nędzarzy,** ponieważ żydowski „magnat" pozbawił ludność wszystkiego, co miała".

Następnie żołnierz opisuje żyzność gleby i przygważdża bolszewickie kłamstwa, jakoby chłopi w ZSRR. mieli mieszkać w pięknych i nowoczesnych domach. **Domy ich wyglądają na wszystko, ale nie na siedziby ludzkie.** W domach tych lepi się formalnie od brudu i nieczystości. Jedne drzwi od zewnątrz prowadzą do tych lepianek, a wewnątrz fatalne warunki życiowe. Tak oto przedstawiają się stosunki w okrzyczanym bolszewickim „raju".

Walki w Finlandji.

Helsinki, 14 sierpnia. Czterdziestu przedstawicieli prasy zagranicznej, przebywających stale w Berlinie, którzy wyruszyli w siedmiodniową podróż po Finlandji, wrócili niedawno z Helsinek po zwiedzeniu frontu.

Pod Sortavala i Tuulos dziennikarzom nadarzyła się sposobność do przedostania się do przednich linij frontu, gdzie bezpośrednio mogli obserwować miejscami nawet na odległość zaledwie 20 metrów walkę toczącą się przeciwko okrążonemu nieprzyjacielowi.

Na wszystkich uczestnikach dzielna walka Finów zrobiła nadzwyczaj silne wrażenie.

Włoski korpus ekspedycyjny na froncie ukraińskim.

Rzym, 14 sierpnia. Akcja zapoczątkowana przez zmotoryzowaną kolumnę włoskiego korpusu ekspedycyjnego przebiega, jak donosi specjalny sprawozdawca agencji Stefani z frontu ukraińskiego, w dalszym ciągu planowo.

Nieznaczne straty wojsk węgiesrkich.

Budapeszt, 14 sierpnia. **Węgierskie koła wojskowe ponownie wykazują co do komunikatów na temat działań wojennych Honwedów na Ukrainie wielką powściągliwość.**

Ograniczono się do stwierdzenia, iż zapoczątkowane już operacje wstąpiły w nową fazę. Podkreśla się ponadto, iż zapał wojenny oddziałów węgierskich w dalszym ciągu jest wzorowy i nie uległ żadnym zmianom. Odniesione dotychczas i przez naczelne komendy sprzymierzonych wojsk kilkakrotnie podkreślone szybkie zwycięstwa, jak również nabyte dotychczas doświadczenie wojenne, w dalszym ciągu spotęgowały siłę uderzenia poszczególnych jednostek naszej armji. Zdecydowanie lepsze wyszkolenie naszych żołnierzy wyraża się w stosunkowo niskiej cyfrze strat naszych oddziałów. Straty te nawet w przybliżeniu nie sięgają przeciętnych strat z wojny światowej, podczas gdy z drugiej strony uderzająco wysokie straty sowieckie pozostają w związku z operacjami nieprzyjacielskiemi, dokonanemi olbrzymiemi masami ludzkiemi, jak również w związku z metodą walki nieprzyjaciela, nie szczędzącego żadnych własnych ofiar.

Zniszczenie brytyjskich statków zaopatrzeniowych.

Berlin, 14 sierpnia. Po fakcie zatopienia przez niemiecki samolot bojowy w dniu 11-go sierpnia na zachód od Cadiz brytyjskiego statku-cysterny, pojemności 8.000 ton, portugalski parowiec rybacki „Altair", przyjął na swój pokład 14 marynarzy-rozbitków z zatopionego statku cysterny „Ida Knudsen" (8.913 br. t. r.), w pobliżu Cap Blanco.

Będący na służbie brytyjskiej statek-cysterna „Ida Knudsen" wiózł do Gibraltaru ładunek nafty. Ocalonych marynarzy wysadzono na ląd w porcie Las Palmas.

Sprawa Smoleńska

(=) **Berlin**, 14 sierpnia. **W dniu 18 lipca niemiecki komunikat wojenny doniósł:**

„Smoleńsk zaciecie broniony przez nieprzyjaciela, został zajęty w dniu 16 lipca. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela, by miasto to z powrotem odzyskać, spełzły na niczem".

W poniedziałek dnia 11 sierpnia w godzinach południowych **londyńska służba informacyjna podawała:**

„Smoleńsk znajduje się nadal, jak dotychczas, w rękach sowieckich".

W godzinach wieczornych tego samego dnia donosiła **bostońska służba informacyjna:**

„Już 16 lipca podawali Niemcy, iż zdobyli Smoleńsk, lecz do dziś dnia jeszcze miasta tego nie zajęli".

O godz. 22 min. 30 **angielska służba informacyjna** powtórzyła:

„Wbrew twierdzeniom niemieckim, Smoleńsk znajduje się ciągle jeszcze w rękach bolszewickich".

W tej samej godzinie natomiast zagraniczni dziennikarze, którym wydział prasowy rządu Rzeszy dał sposobność udania się do Smoleńska, znajdowali się znowu w powrotnej drodze do Berlina, skąd obecnie mogą udzielać informacyj, kto w rzeczywistości znajduje się w Smoleńsku.

O godz. 19 min. 45, a więc prawie trzy godziny przed doniesieniem angielskiem, jakoby Smoleńsk znajdował się w rękach sowieckich, jedna **z północno-amerykańskich rozgłośni** podawała:

„Smoleńsk znajduje się faktycznie w rękach niemieckich. Donosi o tem sprawozdawca „Associated Press", który wydał komunikat o Smoleńsku".

O godz. 23 min. 15 tego samego dnia podawała następnie bostońska służba informacyjna:

„Smoleńsk znajduje się w rękach niemieckich".

Dramat miasta-szkieletu.

Sprawozdanie wysłannika madryckiego dziennika ABC z podróży do Smoleńska.

Madryt, 14 sierpnia. **Władze niemieckie umożliwiły zagranicznym dziennikarzom wyjazd i zwiedzenie Smoleńska. Dzienniki zagraniczne przynoszą obecnie ciekawe sprawozdania swych korespondentów, którzy opisują w nich swe wrażenia i spostrzeżenia. M. in. ukazujący się w Madrycie dziennik ABC publikuje reportaż swego berlińskiego korespondenta, redaktora Miqualarena, który poniżej cytujemy:**

„Nasz samolot unosi nas w niezwykle szybkiem tempie i tak nisko płyniemy nad ziemią, że niemal zawadzając o wierzchołki drzew, przenosi nas prawie w samo serce frontu bojowego.

Ze Smoleńska, jako miasta, niewiele pozostało

po niemieckiej akcji bombardującej i wielkim pożarze, wznieconym przez wycofujących się bolszewików i po trzy dni trwającem ostrzeliwaniu go przez sowiecką artylerję. Te bojowe działania zamieniły Smoleńsk w potworne miasto szkieletów, przypominające raczej kupę gruzów.

Pozostał jedynie las ceglanych kominów, jako jedyna pozostałość po drewnianych domach mieszkalnych. Ocalały natomiast hotel „Smoleńsk", budynek banku państwowego i katedra, zamieniona przez bolszewików na muzeum bezbożnicze.

Z pośród 160.000 mieszkańców pozostało około 20.000,

gdyż reszta uciekła w chwili, gdy Smoleńskowi groziła ruina wskutek pożaru. Spotyka się kobiety w podeszłym wieku, kręcące się wśród ruin domów i czyniących tam poszukiwania oraz chłopców w wieku 12 do 13 lat, których wygląd i ubrania są godne pożałowania. Bawią się oni wśród domostw, obrzucając się wzajemnie odłamkami cegieł.

Mimo trwania działań wojennych nie słyszy się strzałów a nawet odległego huku dział. Ta cisza i promienie słoneczne kryją w sobie **dramat miasta-szkieletu**, nad którem rozpościera się spokój, panujący w etapie.

Jeśli Anglicy są zdania, że Smoleńsk znajduje się nadal w rękach sowieckich, to niezawodnie muszą mieć powody do takiego twierdzenia i zapewne wiedzą do jakiego gatunku zaliczyć należy tę odmianę humoru. Ja osobiście, bawiąc w Smoleńsku wiem tylko jedno, że **obecnie**

Smoleńsk nie ma już nic wspólnego z frontem,

oraz to, że niemieccy żołnierze, których się tu spotyka są ludźmi, przybywającymi z przednich linij bojowych, by tu spędzić wolne od służby chwile. Od momentu zajęcia przez niemieckie wojska Smoleńsk nie znalazł się ani raz w rękach bolszewików.

Pewien niemiecki oficer rozmawia z nami na terasie hotelu „Smoleńsk", opowiadając o przebiegu walk pod tem miastem. Niemieckie oddziały zjawiły się tu w nocy z 14 na 15 lipca i zajęły plac Mołotowa oraz ten hotel. W dniu 16 lipca rozgorzały walki uliczne, w toku których

nieprzyjaciel bronił każdego domu.

Bój ten trwał około 24 godziny. Wprawdzie bolszewicy starali się do dnia 24 lipca uczynić zadość rozkazowi Timoszenki, aby — nie licząc się z ofiarami — za wszelką cenę odzyskać utracony teren, ale **nawet godziny i minuty nie mieli sowieccy żołnierze szczęścia, aby bodaj metr powierzchni Smoleńska dostać w swe ręce. Rozkaz Timoszenki nie doczekał się realizacji.**

Sprawozdanie dziennikarza rumuńskiego.

Bukareszt, 14 sierpnia. **Przedstawiciel gazety rumuńskiej „Universul" pisze [illegible], iż oficerowie niemieccy, którzy przybyli z frontu daleko położonego za Smoleńskiem, pokazali mu, co pozostało ze zdobytego miasta. Wszędzie widać ruiny.**

Pewna stara szwaczka, która w zadziwiający sposób władała językiem niemieckim i francuskim, opowiada nam, iż gwałtem zmuszono mieszkańców miasta do noszenia odznak bolszewickich. Opowiadała ona również, jakie zdziwienie wśród mieszkańców wywołało zachowanie się żołnierzy niemieckich, o których komisarze naopowiadali najstraszniejsze rzeczy, a którzy w rzeczywistości okazali się bardzo względni i ludzcy.

W czasie przejażdżki przez miasto widzieliśmy — tak opowiada sprawozdawca — prócz ruin, rozbitych części samolotów i zniszczonych wozów pancernych, jedynie brud i nędzę.

Prócz jeńców nie widać w Smoleńsku żadnych bolszewików.

Rzym, 14 sierpnia. **W odpowiedzi na oświadczenie Churchilla stwierdza również niedwuznacznie sprawozdawca specjalny „Popolo di Roma", który brał udział w podróży dziennikarzy zagranicznych do Smoleńska, iż mimo twierdzenia agitacji nieprzyjacielskiej, jakoby Smoleńsk jeszcze był nadal w rękach sowieckich, nie widział on nigdzie ani jednego bolszewika, z wyjątkiem oddziału brudnych jeńców.**

Przednie linje sowieckie — tak czytamy w dalszym ciągu w tem sprawozdaniu — muszą być bardzo oddalone, gdyż nie słychać tutaj już wcale huku armat. Ludność, a właściwie nieliczni mieszkańcy, którzy pozostali w mieście lub powrócili z okolicznych lasów, do których poprzednio uciekli, błądzą ulicami i przeszukują gruzy domów. Niewiele domów pozostało całych. Można powiedzieć, iż wskutek ognia artylerji oraz wskutek pożarów wznieconych przez wycofujących się bolszewików, zniszczono conajmniej 90, o ile nawet nie 99% wszystkich domów, które, zwłaszcza że były z drzewa, doszczętnie spłonęły. Ostały się jedynie kominy.

Nad Dnieprem, który tutaj jest najwyżej na 50 m. szeroki, wysadzono wszystkie budynki w powietrze z wyjątkiem jednego, który został śmiałym wypadem wzięty przez żołnierzy niemieckich. Prócz tego utrzymała się katedra, którą bolszewicy zamienili na muzeum bezbożnicze.

W poszukiwaniu winnych za klęski Sowietów.

Masowe stawiania oficerów sowieckich pod sąd za niewykonanie niewykonalnych rozkazów.

Berlin, 14 sierpnia. **Charakterystyczne światło na rozpaczliwe położenie wojsk sowieckich rzuca rozkaz 20 armji sowieckiej, który wpadł w ręce niemieckie w czasie walk na północny wschód od Smoleńska.**

W obliczu beznadziejnej sytuacji, bolszewicy widocznie zaczynają szukać „winnych" załamania się armji sowieckiej. Stawiają oni oficerów i dowódców wojsk przed sądem wojennym, ponieważ nie mogli meldować o nakazanych im przez władców moskiewskich zwycięstw.

Odnaleziony rozkaz brzmi następująco: „Do wszystkich formacyj dwudziestej armji. Za tchórzostwo i wywołanie nastroju panicznego w czasie wykonywania rozkazów bojowych usuwa się ze stanowisk oraz przekazuje sądowi wojennemu:

Dowódcę 34 pułku pancernego (17 dywizja pancerna piąty korpus mechaniczny), porucznika Ljapina, dowódcę batalionu w 33 pułku pancernym (17 dywizja pancerna), porucznika Piatina, oraz zastępcę dowódcy batalionu wywiadowczego 17 dywizji pancernej kapitana Czurakoffa.

Rozkaz został podany do wiadomości całemu korpusowi dowódców aż do dowódcy plutonu włącznie".

Rozkaz podpisany jest przez „członka rady wojennej armji" komisarza korpusu Semjenowskija, oraz kontrasygnowany przez naczelnego dowódcę 20-tej armji generała por. Kuroczkina. Pozatem podpisać musieli rozkaz szef sztabu 20-tej armji generał major N. Kornijeeff i „szef oddziału nadzorującego przy armji" komisarz pułkowy Sudarikoff.

Źle musi już być z siłą bojową armji sowieckiej, jeżeli władcy bolszewiccy zmuszeni są w taki sposób podnosić morale żołnierzy i oficerów. Małe „politruki" karabinami maszynowemi i pistoletami pędzą żołnierzy sowieckich na śmierć. Oddziały nadzorujące armje kontrolują zachowanie się oficerów i dowódców.

Plany angielskie w sprawie Azji.

Pekin, 14 sierpnia. **Dziennik „Hsin Min Pao" oświadcza, iż „podstępna Anglja" zamierza pod pretekstem udzielenia pomocy Unji sowieckiej wysłać do Iranu wojska drogą przez Afganistan.**

Poczytny ten dziennik chiński wyraża przypuszczenie, iż tak zwana pomoc dla Sowietów nie jest niczem innem jak tylko płaszczykiem, pod którym dokonać się ma **inwazja brytyjska do państw Bliskiego Wschodu oraz obsadzenie źródeł naftowych w Baku.** Odpowiedzialność za rozszerzenie wojny, które tego rodzaju postępowanie pociągnie za sobą ponosi w całej pełni Anglja.

Anglja i Stany Zjednoczone starają się rozpętać nową wojnę, oraz wtrącić dalsze narody do walki, pisze „Szingszung Kuo Pao".

Ustrój Anglji i Stanów Zjednoczonych od samych podstaw zbudowany jest na zasadach imperjalistycznych i dlatego nikogo już nie dziwi agresywny kierunek ich polityki. Lecz niemniej trzeba jak najenergiczniej wystąpić przeciwko ich polityce intryg. Jednym z tych zarządzeń jest przejęcie przez Japonję obrony Indochin. Obecnie znowu intrygi Anglji i Stanów Zjednoczonych zwracają się przeciwko Syjamowi.

Syjam odrzuca pomoc militarną Stanów Zjednoczonych.

Tokio, 14 sierpnia. **Jak donosi agencja Domei z Bangkoku, syjamski premjer Luang Pibul Songgram, pełniący obecnie również funkcję ministra spraw zagranicznych, odrzucił projekt pomocy militarnej, wysunięty przez posła Stanów Zjednoczonych Hungh Gladney Granta na konferencji, odbytej w dniu 8 sierpnia.**

Na temat tej jednogodzinnej rozmowy podają, iż Grant miał zażądać, by Syjam ustąpił ze swego projapońskiego stanowiska. Jako ekwiwalent wysunął on projekt udzielenia przez Stany Zjednoczone pomocy wojskowej dla Syjamu. Premjer Songgram na to miał oświadczyć, iż Syjam w dalszym ciągu ściśle trzymać się będzie swej neutralności i dlatego odrzuca wspomniany projekt pomocy militarnej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 15 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 14 sierpnia bombardowały nasze samoloty bazy lotnicze na Malcie.

W północnej Afryce zyskało lotnictwo oś trafienia na fortyfikacje w Tobruku, gdzie spowodowane zostały gwałtowne eksplozje i pożary. Pozatem bombardowało ono z powodzeniem dwa płynące wzdłuż wybrzeża Marmarika nieprzyjacielskie krążowniki. Na wschód od Sollum zaatakowały nasze samoloty silne koncentracje brytyjskich zmotoryzowanych jednostek i zniszczyły liczne samochody wojskowe.

Nieprzyjaciel dokonał nalotów na Derne, Bardię i Trypolis.

We wschodniej Afryce zyskała nasza artylerja na odcinku Culquabert celne trafienia w obóz nieprzyjacielski, który został zniszczony.

Na innych odcinkach doszło do starć, które miały dla nas korzystny przebieg. Brytyjskie samoloty zaatakowały ponownie Gondar.

Łódź podwodna, działająca pod dowództwem kapitana korwety Giulio Chialamberto zatopiła na Atlantyku dwa duże parowce. Jeden z tych parowców pojemności 8.500 brt. zatonął.

Inna łódź podwodna zestrzeliła na morzu Śródziemnem samolot nieprzyjacielski typu Blenheim.

Hore Belisha o wojnie na dwa fronty.

Sztokholm, 14 sierpnia. Jak donosi londyński korespondent Nya Daglight Allehanda, w czasie debaty odbytej we środę w Izbie Gmin na oświadczenie Attleesa, iż Niemcy obecnie walczą na dwóch frontach, czyli, iż nastąpił fakt, którego się one zawsze obawiały zapytał Hoare Belisha „na jakich dwóch frontach?"

Attlees zdecydowanym głosem odpowiedział: „na wschodzie i na zachodzie". Na to Hore Belisha ponownie zapytał: **„Gdzie na zachodzie?"**, na to pytanie Attlees nic nie odpowiedział.

W Abisynji wychodzi codziennie włoskie pismo.

Rzym, 14 sierpnia. **Jeszcze dzisiaj ukazuje się zdala od odciętej ojczyzny, włoski dziennik na ziemi abisyńskiej. Pismo to wychodzi w Gondarze staraniem administracji prowincji Amhara.**

„Giornale d'Italia" zamieszcza w swem wtorkowem wydaniu fotografje Nr. 110-go wspomnianego dziennika z dnia 29 lipca. Na tytułowej stronicy pismo zamieszcza komunikat wojenny, komunikaty o walkach na wschodzie, jak również zasługujące na uwagę wiadomości o rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie.

Amerykańskie wozy pancerne w Egipcie.

Sztokholm, 14 sierpnia. **Z pośród 200 wozów pancernych, wysłanych ze Stanów Zjednoczonych do Egiptu, według doniesienia New York Journal American, działa już ani jeden nie jest w użytku.**

50 z nich bowiem wogóle nie przybyło na swoje miejsce przeznaczenia, gdyż część została zatopiona, a druga część skierowana do Anglji. Ponieważ zaś dla wozów wysłanych do Egiptu nie przygotowano w Stanach Zjednoczonych żadnych części zapasowych, w chwili obecnej żaden z tych wozów nie jest zdolny do użytku.

Dementi Watykanu.

Rzym, 14 sierpnia. W związku z pogłoskami rozsiewanemi przez dzienniki amerykańskie, jakoby władze Watykanu nosiły się z zamiarem zbudowania kilku okrętów, któreby pod flagą watykańską zaopatrywały miasto watykańskie w potrzebne towary, donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, iż wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw.

Katastrofalne wybryki natury w Argentynie.

40 stopni mrozu w Kordylierach. — Gorące burze piaskowe na północy.

Buenos Aires, 14 sierpnia. **Wielkie połacie Argentyny zostały nawiedzone klęską straszliwej niepogody, która w jednej części kraju spowodowała anormalne mrozy, w drugiej zaś straszliwe upały.**

Obszar Kordylierów na zachodzie Argentyny jest od tygodni nawiedzany przez burze, które spowodowały spadek temperatury do 40 stopni poniżej zera. Skutkiem tych zmian atmosferycznych na budynki dworcowe kolei transandyjskiej w Caracoles, znajdujące się po stronie chilijskiej granicy, **spadła lawina śnieżna, która pogrzebała 11 urzędników kolejowych i celnych.** Jedynie czterech z pośród nich zdołano uratować.

Podczas gdy ta część kraju cierpi na niesamowite mrozy, to w północnych prowincjach Catamarca, San Luis i San Juan gorący prąd piasków, nazywany przez tubylców-Indjan „czerwonym wiatrem", spowodował wielkie szkody. Z szybkością 250 km. na godzinę, orkan przeszedł nad krajem **zniszczył przewody telefoniczne, telegraficzne i wysokiego napięcia, zerwał dachy domów, połamał skrzydła wiatraków i pokrył olbrzymie przestrzenie grubą warstwą czerwonego piasku.** Temperatura wzrosła przytem w ciągu jednej godziny do 40 stopni ciepła.

Objawy tych anormalnych objawów natury zauważono nawet i w stolicy związkowej, a więc w odległości 1000 km od miejsca, gdzie szalał orkan. W nocy z wtorku na środę spadł tam **czerwony deszcz, który spowodował, że ulice pokryły się pyłem koloru cegły.**

Japonja nie może bezczynnie przyglądać się.

Szanghaj, 14 sierpnia. Sprawozdawca floty japońskiej na wodach chińskich, komendant Neoako Hazawa, złożył następujące oświadczenie:

„Japonja nie może bezczynnie przyglądać się, jak się dokonuje okrążenie zainicjowane przez Stany Zjednoczone, Anglję, Czungking i Indje holenderskie".

Oświadczenie to zostało złożone w środę w czwartą rocznicę rozszerzenia się japońsko-chińskiego konfliktu na Szanghaj.

„Nietylko trzeba zniszczyć planowane okrążenie usilnie popierane przez Chiny — tak oświadczył w dalszym ciągu sprawozdawca — lecz trzeba również stary porządek w Chinach zastąpić nowym, tak, iż będą one w stanie zmienić swój nawpół kolonjalny ustrój. Japonja winna zdecydowanie pokonać trudności stające na jej drodze. Flota cesarska w pełnem zaufaniu zajęła swe stanowiska, a tymczasem Japonja energicznie zabiera się do rozwiązywania własnych problemów.

Komandor japoński Hiraido, jeden ze sprawozdawców floty japońskiej, oświadczył — według doniesienia własnego Dagens Nyheter z Tokio — iż Sowiety stoją w przededniu rewolucji wewnętrznej. Wobec takiego rozwoju wypadków, Japonja nie może zostać bezczynną.

Komandor Hiraido mówi w dalszym ciągu o propozycji Sowietów utworzenia różnych rządów w dotychczas niezajętych obszarach Unji Sowieckiej, podkreślając, iż Stany Zjednoczone jako nagrodę za udzielenie pomocy Sowietom prawdopodobnie zażądają oddania im pewnych punktów oparcia. Temsamem Japonja byłaby zagrożona od tyłu.

Miljon ton złomu i konstrukcyj żelaznych.

Genewa, 14 sierpnia. *Dziennik londyński Daily Express donosi, iż majorowi Andrew Holt przydzielono z punktu widzenia „wagi" najcięższą pracę całej wojny. Otrzymał on mianowicie zadanie, zużytkować dla celów przemysłowych złom i konstrukcje żelazne, pozostałe po zburzonych budynkach. Znaczy to, iż musi on z pośród gruzów, zburzonych przez ataki lotnicze, budynków wydobyć miljon ton złomu i konstrukcyj żelaznych, z czego na sam tylko Londyn przypada 200.000 ton. 40 firmom polecono zająć się transportem tego materjału w Londynie.*

Trudności w zaopatrzeniu Suezu.

Ankara, 14 sierpnia. **Jak wynika z noty gubernatora Suezu, jaką ten skierował do rządu egipskiego i w której zwraca się o uchwalenie nadzwyczajnych kredytów dla Suezu, ataki niemieckiego lotnictwa spowodowały tam wielkie szkody.**

Gubernator zwraca uwagę na trudności w zaopatrzeniu miasta, bowiem wskutek ustawicznych ataków powietrznych dotkliwie ucierpiał dowóz. Między brytyjskiemi władzami dochodzi do nieporozumień i starć co do terminu i kolejności wyładunku przybywających do Suezu okrętów.

Kiedy bowiem administracja egipska stara się wyładować jako pierwsze okręty z żywnością przeznaczoną dla cywilnej ludności egipskiej, wojskowe władze brytyjskie domagają się prawa pierwszeństwa dla dostaw przeznaczonych dla armji brytyjskiej.

Przemówienie marszałka Petaina.

Vichy, 14 sierpnia. Szef państwa marszałek Petain wygłosi w dniu 31 sierpnia br. jako w dniu pierwszej rocznicy założenia francuskiej legji żołnierzy frontowych specjalne przemówienie.

W dniu tym na obszarze całej Francji odbędą się wielkie uroczystości.

Admirał Darlan ministrem obrony kraju.

Vichy, 14 sierpnia. **Wicepremjer admirał Darlan — [illegible] komunikują — mianowany został ministrem ob[illegible]**

Nowy ten resort powołano do życia na mocy dekretu, ogłoszonego we wczorajszem wydaniu urzędowego dziennika ustaw. Ministrowi obrony krajowej bezpośrednio podlegają wszystkie sekretarjaty stanu sił zbrojnych oraz sekretarjat stanu dla spraw kolonij.

Belgrad uwolniony od plagi malarji.

Belgrad, 14 sierpnia. **W ostatnich dniach władze wysiedliły około 25.000 mieszkańców, leżącego na południowym krańcu Belgradu, przedmieścia Makisz, z uwagi na stałe niebezpieczeństwo rozszerzania się epidemji malarji i tyfusu.**

Poważne niebezpieczeństwo zagrażało mieszkańcom zarówno tego przedmieścia, jak i pozostałych dzielnic Belgradu z powodu istnienia tam bagnistych terenów, będących istną wylęgarnią zarazków. Mieszkańcy dzielnicy Makisz pozbawionej wodociągów, zaopatrywali się w wodę do picia i potraw z brudnych stawów. Wbrew zarządzeniom władz jugosłowiańskich, niebezpieczna ta pod względem zdrowotnym dzielnica w szybkim czasie zaludniła się, a późniejsze dyspozycje w tym względzie napotykały na sprzeciwy.

Na zarządzenie władz niemieckich, mieszkańcy tej dzielnicy Belgradu musieli do dnia 7 sierpnia opuścić Makisz, udając się do wskazanych im osiedli. Ponadto władze zarządziły masowe szczepienia ludności.

Skuteczne ataki lotnictwa japońskiego

Tokio, 14 sierpnia. Agencja „Domei" donosi z frontu: Japończycy w niesłychanie gwałtowny sposób zaatakowali we wtorek kluczowe stanowiska zaplecza chińskiego. Lotnictwo marynarki zaatakowało Cunming stolicę prowincji Yunnan trafiając celną bombą pewien arsenał, co spowodowało potężną eksplozję.

Niemniej skutecznie zbombardowano zamaskowany park samochodowy wraz z przynależnym zbiornikiem gazoliny, odległym 3 km od Cunming. Powstała olbrzymia eksplozja, przyczem olbrzymie chmury dymu wznosiły się do wysokości 2000 m.

Samoloty powróciły bez strat do swych baz wypadowych w Indochinach francuskich. Lotnictwo wojsk lądowych zaatakowało fabryki oraz objekty wojskowe w prowincji Szeczuan, obrzucając je skutecznie bombami.

Ucieczka kapitału brytyjskiego z Dalekiego Wschodu.

Tokio, 14 sierpnia. **Według doniesienia agencji „Domei" postanowiło znajdujące się w rękach angielskich przedsiębiorstwo Hong-Kong Szanghaj Banking Corporation wycofać się zupełnie z Dalekiego Wschodu.**

Likwidacja zostanie prawdopodobnie zakończona w październiku. Filje tego banku w Hanoi i Haiphong wstrzymały swe transakcje finansowe już w połowie lipca, uzasadniając ten krok względami „politycznemi". Likwidacja dalszych 27 filij tej firmy bankowej na Dalekim Wschodzie dokonywana jest w największym pospiechu. Kierownictwo banku spodziewa się uratować kapitały instytucji. Cały personel, oraz kapitał mają zostać przeniesione do Australji i Singapore.

Spór dyplomatów.

Tokio, 14 sierpnia. Według doniesienia z San Francisko, doszło pomiędzy ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Bangkoku, Grantem, oraz tamtejszym kolegą angielskim Crosby, od poważnych nieporozumień na temat polityki, którą należy stosować w najbliższej przyszłości.

Grant, który zarzuca Crosby'emu, iż poszedł „za daleko", zamierza wobec takiego stanu rzeczy w najbliższym czasie powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Trudności handlowe kupców w Chinach północnych.

Pekin, 14 sierpnia. Wskutek zarządzeń odwetowych, wydanych przez władze w północnych Chinach przeciwko angielskiemu zablokowaniu kont japońskich, wszystkie firmy amerykańskie i brytyjskie w Pekingu i Tientsinie napotykają na znaczne trudności, gdyż nie mogą zakończyć oni [illegible] regu rozpoczętych tranzakcyj.

Straty wynikłe wskutek niewykonania zleceń ocenia się na 6 miljonów dolarów. Z temi samemi trudnościami walczyć muszą banki angielskie. Firmy redukują swój personał i obniżają pensje

Apel wicepremjera Antonescu do narodu rumuńskiego.

Bukareszt, 14 sierpnia. **Wicepremjer Michał Antonescu za pośrednictwem bukareszteńskiej rozgłośni radjowej zwrócił się do społeczeństwa rumuńskiego z prośbą o poparcie dzieła generała Antonescu i jego rządu w związku z odbudową kraju drogą subskrykowania wewnętrznej pożyczki.**

Michał Antonescu zwrócił uwagę na wysiłki i poczynania szefa państwa, dokonane przez niego na odcinku ostatniego roku sprawowania władzy, podkreślając zarazem, że z chwilą akcji wojskowej i odzyskania Bessarabji i Bukowiny północnej, rozpoczęła się doba rozbudowy państwa rumuńskiego. Pozatem szef państwa, gener. Antonescu, zwrócił się z odezwą do wszystkich Rumunów, by oddali swe oszczędności na rzecz pokrycia nowej pożyczki krajowej.

Zmiana na stanowisku naczelnego dowódcy na Cyprze.

Berno, 14 sierpnia. **Gubernator Cypru Sir William Battershill został odwołany ze swego stanowiska i przeniesiony do brytyjskiego ministerstwa kolonji.** Battershil był równocześnie też głównodowodzącym stacjonowanych na Cyprze oddziałów wojskowych.

Nazwisko jego następcy nie zostało dotychczas podane do wiadomości, tak iż ponownie wyraża się przypuszczenie, iż Anglicy chcą Cypr związać administracyjnie z Syrją, by w ten sposób wcielić kraj ten do brytyjskiego imperjum kolonjalnego.

Obrazki z pola walki

Niemieckie lotnictwo zdemolowało 19 sowieckich czołgów.

Celem wspierania niemieckiej armji w operacjach bojowych, lotnictwo niemieckie również w poniedziałek skutecznie współdziałało w walkach na ziemi. W dniu 11 sierpnia na północnym odcinku frontu wschodniego zdemolowanych zostało 19 czołgów, 130 samochodów ciężarowych oraz 29 dział sowieckich.

*

Skuteczne nocne ataki na sowieckie węzły komunikacyjne.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, dnia 11 sierpnia br. samoloty bojowe niemieckiego lotnictwa dokonywały ataków na ważne węzłowe punkty sowieckich arteryj komunikacyjnych. Niezwykle skuteczne były pociski bombowe, któremi obrzucono szosy i objekty kolejowe między Brjańskiem i Dniepropetrowskiem. Stojący na torach w pobliżu Brjańska pociągu amunicyjny wyleciał w powietrze wskutek celnego pocisku bombowego. Budynek dworca kolejowego w Unrcz uległ poważnym uszkodzeniom i stanął w ogniu, natomiast tory kolejowe zerwane.

*

Pociągi pancerne zniszczone na torze.

By powstrzymać stały napór wojsk niemieckich na pewnym odcinku frontu wschodniego, dokonali bolszewicy w dniu 12 sierpnia ataku przy pomocy dwóch pociągów pancernych.

Ten atak odciążający załamał się w skoncentrowanym ogniu niemieckich jednostek. Pociągi pancerne nie ostały się wobec skuteczności broni niemieckiej tak, iż oba zniszczone zostały na torze. Na froncie fińskim dalszy pociąg pancerny Sowietów został zniszczony przez niemieckie samoloty nurkowe.

*

Zniszczenie 240 samochodów sowieckich.

Niemieckie samoloty bojowe zniszczyły we wtorek na południowym odcinku frontu wschodniego 240 pojazdów, oraz osiem czołgów. Pozatem skutecznie kontynuowano zniszczenia linij kolejowych.

*

Potężne ataki lotnictwa niemieckiego.

Na południowej Ukrainie ataki lotnictwa niemieckiego zwrócone były w dniu 13 sierpnia ze szczególną siłą na przejścia przez Dniepr, gdzie gromadziły się uciekające oddziały sowieckie.

W kilku wierszach.

Uniwersytet w Rio de Janeiro udzielił portugalskiemu premjerowi Olvaira Salazar godności doktora honoris causa.

*

Prezydent republiki portugalskiej generał Carmona został we wtorek rozporządzeniem brazylijskiego prezydenta państwa Getulio Vargasa zamianowany honorowym generałem dywizji wojsk brazylijskich.

*

Prasa żydowska w Palestynie donosi w związku z ostatniemi atakami lotniczemi na Haifę, iż w dzielnicy portowej powstały poważne szkody. Trzy objekty koszarowe na Haifie zostały trafione celnymi pociskami.

*

Jak donoszą z Kairo, premjer egipski Sirry Pasza [illegible] parlamentu o wyrażenie zgody na zawartą obecnie nową umowę bawełnianą angielsko-egipską. Sirry Pasza zakomunikował, że rząd angielski nie chce zgodzić się na zapłacenie wyższej ceny oświadczając, iż nie jest zdany wyłącznie na bawełnę egipską.

WAMPIR.

Nowela Karola Marja Bréchel.
(Przełożył Stanisław Wiskida).

Doktór znalazł się również na miejscu, i skonstatował, że niema niebezpieczeństwa. Zalecił tylko po tej jesiennej chłodnej kąpieli spokój i wypoczynek w łóżku. Rose Claire cicho łkała a on zmieszany głaskał ją po policzku. — Niech Pan teraz odejdzie, aby się uspokoiła — rzekła surowo Amerykanka blondyna. (z którą teraz po raz pierwszy rozmawiał) i usiadła na brzegu jej łóżka.

Gdy znalazł się w swoim pokoju, zrozumiał, że musi poddać się chcąc nie chcąc tej komedji. Błyskawicznie przypomniały mu się pewne zapomniane momenty; naprzykład gdy wtedy w pociągu Rose Claire przewracała kartki swej książki, nie zauważył wcale cokolwiek w niej zapisanego. Jak to się stało, że ona nigdy więcej nie dopytywała się o skradzioną torebkę! Od pierwszej chwili, starała się go tam doprowadzić, dokąd już zgóry sobie planowała. Teraz miała cały hotel po swojej stronie, a jego poprostu chciała szantażować... Zażądał rachunku, a dyrektor podał mu go z podejrzliwą miną. Zapłacił jeszcze za trzy tygodnie za panią Rose Claire i złożył pewną sumę dla niej w safie. Gdyby nawet chciał, nie mógł teraz przedłużać swojej wakacyjnej podróży. Wyślizgnął się ze swoją walizką w ręku przez tylne schody. Jego ucieczka była nikczemna, lecz zarazem jedynym ratunkiem dla niego...

Pierre znajdował się znowu od dwóch tygodni w biurze, starając się zapomnieć o swej niesławnej awanturze, gdy wróciwszy pewnego dnia do domu, zastał małą damę, siedzącą przy kominku, która zobaczywszy go, rzuciła mu się w ramiona, rozpromieniona. Rose Claire! wybełkotał osłupiały.

— Bez Ciebie pobyt w Lugano stracił zupełnie na uroku! — paplała po przyjacielsku, jak gdyby rozeszli się dopiero wczoraj w najlepszej zgodzie ze sobą. Mimo, że Miss Rogan była bardzo miłą dla mnie, a jest ona córką multimiljonera z Cincinnati, który znanym jest ze swej dobroczynności. Czy wiesz, że zapomniałeś zostawić mi swój adres? A że jesteś tu tylko podnajmującym mieszkanie, nie było go w książce adresowej, byłam zmuszona dopytywać się w Twojem ministerstwie...

— Tyś się ośmieliła?

— Na to nie trzeba przecież dużo odwagi. Twój kolega był tak grzeczny dla mnie a ja mu wszystko opowiedziałam. Och, nie o tym ostatnim wypadku w Lugano, naturalnie, wtedy byliśmy oboje bardzo nerwowi, ale nie mówmy o tem więcej. My mieszkasz zresztą o wiele ładniej, niż myślałam. Ten pokój jest dosyć duży, aby dwa łóżka mogły się w nim pomieścić. Twoja gospodyni jest bardzo miłą damą, mówi, że jej to nic nie przeszkadza, ponieważ my się przecież pobierzemy.

— Rose Clare! — krzyknął Pierre. — Czyś Ty oszalała? Między nami nigdy nie było mowy o małżeństwie!

— Właściwie dlaczego nie? — zapytała niewinnie. — Ty masz przecież ładne dochody. A sukcesja po Twoich rodzicach? A ja jestem przecież tak mało wymagającą!...

— Mało! — krzyknął wściekły. — Tak mało, że wszystko dostajesz, czegokolwiek zapragniesz, mimo Twej zbytniej skromności. Ty potrafisz aż nadto zręcznie spekulować na szlachetności Twoich partnerów! Posłuchaj mnie Rose Claire! Ja Ciebie nie kocham i nigdy się z Tobą nie ożenię. Stanowczo nie poślubię nigdy kobiety, która złapać mnie tak usiłuje, jak Ty. Odejdziesz stąd zaraz i nie będziesz mi się więcej narzucała! Czy ty nie masz żadnej ambicji?

Rose Claire nie odezwała się. Ułożyła na stole jego niewielkie zapasy przysmaków do herbaty, wiedziała już widocznie, gdzie on wszystko chowa.

— Ja jej jednak nie mogę wyrzucić — myślał Pierre. Gotowa narobić krzyku i skandalu. Zaczął ją znowu żałować. Nadawałaby się z pewnością na dobrą gospodynię, gdyby nie dążyła do tego takiemi środkami, jakiemi się posługuje. Potem weszła właścicielka mieszkania i złożyła ze znaczącą, dyskretną miną poduszkę i kołdrę na sofie, przyczem Rose Claire pomagała jej w urządzeniu łóżka. Obie panie były już tak zżyte, jak gdyby znały się od lat.

— Ty tutaj spać nie będziesz! Powiedział Pierre.

— Ja sama więcej nie pójdę do hotelu. Mam dość hotelu Billiga! Odpowiedziała Rose Claire ściągając swe buciki.

— Pięknie, ale w takim razie ja tutaj nie śpię! Nie oponowała...

— Ach, jakże jestem znużona! poczęła ziewać, jak małe dziecko. Ona widocznie myśli, że gdy się tu zagnieździ, będzie mogła pozostać nadal! — Pomyślał. — Ale grubo się pomyli. Jutro pogadamy w innym tonie. Na dzisiejszą noc da mi pewnie Vaillard gościnę. — Vaillard posłał wówczas telegram do Lugano, był on człowiekiem godnym zaufania.

Gdy mu Pierre opisał swoje przejście, załamał ręce.

— Nie do uwierzenia! Co do Rose Claire zgadza się, co do podróży koleją, również! Ty znasz przecież Pawła Moustona inżyniera, który teraz znajduje się w Rio? W przeszłym roku przeżyłby z nią prawie tę samą historję. Oto poznał ją w podróży do Aix-les-Bains, przycięła sobie wtedy palec w oknie przedziału i musiał go jej zabandażować. Odtąd nie mógł się jej pozbyć. Wkońcu chwycił ją za barki i wyrzucił z mieszkania... Czy wiesz, co ona zrobiła? Dwa dni i dwie noce stała nieruchomo koło drzwi, cały dom się zbiegł i zagroził Moustonowi. W trzecim dniu był zmuszony wziąść ją do siebie, dać jej jeść, nie mogąc jej przecież pozwolić zginąć. Potem została...

— A jak się jej pozbył?

— Na szczęście nie wiedziała, że on podpisał kontrakt do Ameryki południowej. Pewnego dnia opuścił dom jak zwykle i pojechał do Marsylji. Nie mógł nic brać ze sobą, więc musiał najpotrzebniejsze rzeczy zakupić po drodze, bo onaby przecież z nim razem pojechała i poruszyłaby z pewnością serca wszystkich, by jej ktoś kupił kartę okrętową, skąd dostałaby się już łatwo do pierwszej kajuty!

— To jej metoda! Ale kto ona jest właściwie? Czy to Mouston kiedy wyśledził?

— Tyle jest pewnem, że nie jest kokotą. Na to zdradza za dużo uczucia. Demimondką zaś jest ona tylko w znaczeniu Dumasowskiem, nazywający tym przydomkiem kobiety, które same sobie stwarzają własne prawa poza towarzystwem. Mouston przypuszcza, że pochodzi z małomieszczańskiej rodziny, że możnaby ją właściwie tak, jak każdą inną poślubić. Tylko gwałtowność, z jaką wciska się w życie drugiego, czyni ją niemożliwą. Miej się na baczności, mój chłopcze! Prawdziwe wampiry, które z mężczyzny wysysają czas, pieniądze a wkońcu i życie, to nie są istoty, które wyglądają jak Pola Negri w filmie, i które się tak zachowują, jak tamta, — to są małe bezwolne, nieporadne kobietki, którym każdy rycerski mężczyzna pomaga i u których w rzekomym braku woli tkwi więcej energji, niż u niejednego mężczyzny.

— Mnie ona nie podejdzie! zawołał Pierre. Jutro zrobię koniec z taką porcją postrachu, na jaką żaden dotychczas się nie zdobył!

W trzy miesiące potem poślubił Pierre swą towarzyszkę w urzędzie stanu cywilnego. Nikt się nigdy nie dowiedział, jak ona to doprowadziła do skutku i czy mąż jej był szczęśliwym.

KONIEC.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ **15** Piątek

Dziś Wniebowzięcie NMP.
Jutro Joachima i Rocha
Wschód słońca 5.22
Zachód 20.03.

Prace w ogrodzie w sierpniu.

W sierpniu, ogrom pracy włożony w nasze ogródki i ogrody, mniejsze i większe, daje wyraźne rezultaty. Spożywamy już własne jarzyny, a w dużej mierze niektóre owoce, cieszymy się widokiem wyhodowanych przez nas kwiatów. Krótko mówiąc, zbieramy plony. Na grządkach w ogrodzie warzywnym w dalszym ciągu mamy prócz tego jednak wiele pracy z pieleniem. Gdy bowiem jedne zagonki oczyścimy już z chwastów, inne zarastają na nowo, a nie możemy przecież do tego dopuścić.

W tym miesiącu między innemi prowadzonemi w ogrodzie pracami dużo stosunkowo czasu poświęcamy nad uprawą truskawek. Jest już po ich owocowaniu, więc nadchodzi czas uporządkowania truskawczarni i zasilania jej, aby na przyszły rok wydała dobre plony. Usuwamy więc w pierwszym rzędzie chwasty, które po skończeniu owocowania truskawek silnie się wśród nich rozrastają, wyjaławiają ziemię. Następną czynnością jest obcięcie niepotrzebnych rozłogów, czyli tak zwanych wąsów, oraz spulchnienie ziemi. Ziemię trzeba jednak tak spulchniać, aby przy poruszaniu jej motyczką nie zniszczyć znajdujących się tuż pod wierzchem korzeni. Ostatnią wreszcie czynnością będzie obłożenie krzaków dobrze przetrawionym nawozem, celem zasilenia wyczerpanych owocowaniem roślin. W ten sposób pielęgnowane truskawki wzmocniwszy się znacznie, zaczną się silnie rozrastać i w krótkim czasie dadzą wiele długich wąsów, z rozetkami liści — rozsadę na nową truskawczarnię. Rozetki te odcinamy od macierzystej rośliny i w dobrze spulchnionej i nawiezionej ziemi sadzimy na grządzie w odległościach 40×60 cm.

W sierpniu zaczynają również owocować pierwsze pomidory. Rozpoczynamy więc ich zbiór, starając się o ile możności zrywać owoce tylko czerwone. Jeśli musimy jednak zbierać i zażółcone tylko, to układamy je w słonecznem oknie, aby w cieple doszły. Na krzakach nie obcinamy liści, jak to wielu bezmyślnie czyni, a tylko je lekko odchylamy, zapewniając w ten sposób gronom swobodny dopływ promieni słonecznych. Obcinanie liści jest starym zabobonem ogrodniczym i bardzo szkodliwie wpływa na rozwój rośliny, gdyż pozbawiony ich krzak nie może żyć. Liście są bowiem częścią składową rośliny równie ważną, jak i korzenie. Na grządkach z kapustą i kalafiorami trzeba ciągle zwalczać i niszczyć gąsienice, jajeczka, bielinka kapustnika.

Z dalszych robót na warzywniku, to wysiew szpinaku na zbiór późniejszy oraz zbieranie nasion pietruszki, marchwi, kapusty itp. Nie należy również zapominać o przyginaniu w tym miesiącu piór cebuli, jeśli pragniemy uzyskać dobry zbiór.

Jak zużytkować pokrzywy?

Drób, aby dobrze rósł i hodowla jego przynosiła nam korzyści, musi mieć dostarczaną stale zieloną karmę. Dajemy mu przeto w postaci trawy, nieużytecznych w ogrodzie chwastów i t. p., drobno siekanych na sieczkę.

W mieście o te rzeczy jest jednak trudno, gdyż nie każdy ma możność dostania świeżej trawy lub też nie każdy posiada ogródek, więc trzeba sobie poradzić inaczej. Przy płotach i rowach, zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich rośnie moc pokrzyw i te właśnie możemy z powodzeniem wykorzystać jako pożywienie dla drobiu. Nadają się one do tego doskonale i mają jeszcze tę jedną zaletę, że możemy je suszyć i magazynować na zimę, mając stale dobrą karmę. Najbardziej wartościowe są liście tej rośliny, lecz jednak w wypadku gdy łodygi nie są jeszcze zdrewniałe, to możemy je również siekać i dawać do jedzenia. Niektórzy doświadczeni hodowcy drobiu widząc wyniki, jakie osiągnęli przez dawanie pokrzywy jako karmy, regularnie użytkują tę roślinę i nie wyrywają korzeni, tylko ścinają łodygi, i w ten sposób mają stale pod dostatkiem świeżej zieleniny.

Grodziec

Rozkład jazdy autobusów TZD.

W tych dniach został przywrócony dawny rozkład jazdy autobusów T. Z. D., kursujących na trasie Grodziec—Bendsburg.

Z Grodźca do Bendsburg o godz. 7, 10, 9.30, 11.30, 12.45, 16.30, 19.30.

Z Bendsburg do Grodźca o godz. 6.30, 9.00, 11.00, 12.00, 16.00, 19.00.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W jednym z warsztatów pracy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który o mało nie zakończył się śmiercią jednego z zatrudnionych tam robotników. Niejaki Stanisław Gołąb, zamieszkały w Dombrowie, w czasie wykonywania pracy przez swą nieuwagę doznał poważnych ran na głowie. Pierwszej pomocy udzielił mu miejscowy lekarz.

Z zadań Urzędów Pracy.

Zadaniem Urzędu Pracy jest pośrednictwo przy obejmowaniu pracy, to znaczy planowe kierowanie zawodowemi siłami pracowników dla celów społeczeństwa. Solidna i nie podlegająca kryzysowi rozbudowa gospodarki w ramach nadarzającej się możliwości jest jego celem.

O ten właśnie punt widzenia opiera się cała działalność pośrednictwa w obejmowaniu pracy. A działalność ta jest doprawdy olbrzymia, jeśli weźmiemy pod uwagę cyfry osób już zapośredniczonych do pracy i to zarówno w samym naszym mieście i okręgu, jak również tych, którzy wyjechali do Rzeszy.

W ostatnich dniach otwarły się szczególnie korzystne warunki zarobkowania na terenie Rzeszy w przemyśle i to dla wszystkich wykwalifikowanych robotników polskich. Ale nietylko do Rzeszy wysyła się pracowników — przeciwnie. Urząd pracy stara się również i troszczy o przemysł miejscowy. To też zrobiono niezwykle dużo dla przemysłu Zagłębia Dombrowskiego, zwłaszcza w stadium jego ponownego uruchomienia. W wielu działach osiągnięto nawet przekroczenie cyfr tak zatrudnionych robotników, jak i samej produkcji, a w innych działach cyfry stanu załogi nie są wiele niższe. Pozatem z wyjątkiem wypadków, spowodowanych siłą wyższą, pracuje się obecnie pełnych sześć, a nawet siedem dni w tygodniu, podczas gdy przed wojną niejednokrotnie pracowano zaledwie na trzy dni w tygodniu. Dla tych sił roboczych, które zatrudnione były przed wojną, a obecnie nie z własnej winy znalazły się bez pracy, powstały nowe możliwości, częściowo w Rzeszy, częściowo w miejscowym przemyśle.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obecnie do pracy garną się nawet ci, którzy ją lekceważyli i zaniedbywali dawniej. Różnorodne środki, celem zatrudnienia wszystkich bez wyjątku, są urzeczywistnione i nadal trwale prowadzone i rozszerzane. Każda jednostka musi zdać sobie jasno z tego sprawę, że prace i chleb można zdobyć jedynie za pośrednictwem Urzędu Pracy. Tam zatem należy się zgłaszać i przedstawiać swoje zawodowe zdolności i umiejętności, aby być zaszeregowanym we właściwy sposób. Dotyczy to zarówno robotników jakichkolwiek rodzaj, jak i pracowników umysłowych.

Aryzacja handlu w Sosnowitz.

Przypominamy sobie zapewne wszyscy czasy, kiedy handel nietylko w hurcie i w detalu, ale nawet handel tak zwany drobnicowy był skupiony przedewszystkiem w żydowskich rękach, co uniemożliwiało normalizację cen i wogóle uczciwe i pełne zrozumienia współżycie kupca z klientem.

Handel ten bowiem był obliczony przedewszystkiem na wyzysk i chęć szybkiego dorobienia się majątku przez stawianie paskarskich cen, jak również wprowadzenia w błąd klijenta, dzięki zastosowaniu tak zwanej metody „targowania się“ w sklepach, gdzie cenione prawie zawsze od 50—100 proc. wyżej, niż towar rzeczywiście kosztował, aby potem przez opuszczenie ceny co najwyżej o 25 proc. wpoić w naiwnych przekonanie, że kupili rzeczywiście tanio, a jednocześnie przytem grubo zarobić.

Drugą, a nawet nieodłączną, cechą ówczesnych przedsiębiorstw handlowych był brud i niechlujstwo, nieuczciwe prowadzenie ksiąg handlowych i płynące stąd nadużycia podatkowe. Nie potrzeba chyba nadmieniać, że prym we wszystkich tych przestępstwach trzymali żydzi, którzy w rękach swych skupili ponad 90 proc. naszego handlu. Gdy dziś patrzymy na wzorową gospodarkę w tej dziedzinie, nie chce się poprostu wierzyć, że mogliśmy żyć w takich warunkach. Wystarczy dziś wejść do pierwszego lepszego sklepu, aby zauważyć wielką zmianę na korzyść.

Przedewszystkiem nastąpiła aryzacja handlu we wszystkich jego gałęziach. Dziś nie spotyka się już na ulicach tak zwanych żydowskich naganiaczy, nie spotyka się nieestetycznych sklepów, nie widzi targujących się obywateli z żydowskim przekupniem, bo sprawa ta została definitywnie rozwiązana przez ustalenie cen i przez odpowiednie zarządzenia. Nie potrzeba zresztą koniecznie wchodzić do sklepów. Wystarczy spojrzeć na hale targowe, aby dojść do analogicznych wniosków. Jest to bezwzględnie zasługa naszych władz, które nie szczędziły trudu, aby tę dziedzinę życia wreszcie znormalizować i nadać zawodowi kupca charakter uczciwej pracy, a nie jak dotychczas piętno wyzyskiwacza. Skończyły się czasy takiego handlu bezpowrotnie. A o ile trafiają się jeszcze ludzie utrzymujący potajemnie stosunki z żydowskimi przekupniami w handlu pokątnym, należy ich ostro napiętnować i jednocześnie uprzedzić, że konsekwencje stąd wypływające nie będą miłe dla nich.

W walce z wścieklizną.

Weterynaryjno-policyjne zwalczanie wścieklizny odbywa się na następujących zasadach: Ażeby nie dopuścić do wałęsania się psów wadliwie nadzorowanych, a również do wzajemnego gryzienia się, tworzy się dookoła każdego ogniska zarazy obszary zamknięte w promieniu 10—15 km, na których wszystkie psy podlegają obowiązkowi trzymania na uwięzi. Wolno je jedynie prowadzić na smyczy i w kagańcu. Obszary zamknięte utrzymuje się tak długo, jak długo istnieje niebezpieczeństwo, ale co najmniej przez 3 miesiące.

Nad wykonaniem zarządzenia o kontumacji psów czuwają urzędnicy policyjni, którzy wystrzeliwują wszystkie psy samotnie wałęsające się wbrew zakazowi. Ponadto osoby schwytane na puszczaniu wolno swych psów podlegają ciężkim karom. Z okręgów zamkniętych nie można wywozić psów bez zezwolenia policyjnego. Obowiązuje to przedewszystkiem przy przewozie psów bez zezwolenia policyjnego. Dworcem kolejowym w okręgu zarażonym nie wolno ponadto dowozić psów do przewozu bez zezwolenia odnośnych władz. Wszystkie psy dotknięte zarazą i podrzane o nią, jak rónież wszystkie psy, co do których należy przypuszczać, że stykały się z psami chorymi czy podejrzanymi o chorobę, podlegają obowiązkowi zabicia. Umieszczanie znaczków rejestracyjnych u opodatkowanych psów, jak to przepisuje ordynacja podatkowa od psów, ma zapewnić możność miejsca pochodzenia w wypadku znalezienia zabitych wściekłych psów.

Opisane pokrótce istniejące zarządzenia ochronne, według doświadczeń poczynionych w Rzeszy, wystarczają zupełnie do wygaśnięcia wścieklizny. Zresztą jest jeden warunek, ażeby te zarządzenia ochronne wykonane byłyby bez zarzutu. **Zasadniczym punktem zwalczania zarazy jest trzymanie psów na uwięzi.** Jeżeli bowiem uda się powstrzymać rozszerzanie się wścieklizny u psów, to zaraza wygasa sama przez się. Zmniejszenie liczby psów, przez zastosowanie wysokiego podatku od psów jest cennym środkiem pomocniczym. Walkę z wścieklizną, szczególnie także ze strony lekarskiej, można rozpatrywać pod tym kątem widzenia, że przy zwalczaniu wścieklizny warunkiem jest trzymanie psów na uwięzi. Wścieklizna u ludzi zostanie pozbawiona podstaw jeżeli uda się wytępić wściekliznę u psów.

W walce przeciwko wściekliźnie psów potrzeba bezwzględnie zrozumienia i pomocy ze strony miejscowej ludności. Dlatego też we wszystkich okręgach, gdzie obowiązuje urzędowo ogłoszona kontumacja psów, wszyscy ich właściciele powinni psy swoje trzymać na uwięzi i to nietylko w domu, lecz również na ulicach i podwórzach domów mieszkalnych ażeby nie narażać się przedewszystkiem na zastrzelenie swego pupila, jak również aby uniknąć kary za nieprzestrzeganie obowiązujących w danym okręgu zarządzeń. Należy przyjąć pod uwagę, że **zarządzenia o kontumacji psów zostały wydane przedewszystkiem w trosce o bezpieczeństwo wszystkich obywateli i jako takie muszą być odpowiednio przez tychże obywateli potraktowane.**

Z Dombrowy

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Wincenty i Helena Jermak — córka Danuta Marja; Władysław i Helena Lisek, syn Jerzy Jan; Stanisław i Honorata Gołda, syn Jerzy Czesław; Kazimierz i Stefanja Janowiec, córka Elżbieta, Kazimiera; Bolesław i Marja Schoen, córka Elżbieta; Jan i Sabina Krawczyk, córka Janina Lilianna; Jan i Emilja Machnik, córka Teresa Marja; Adam i Marja Gleit, syn Jerzy Adam; Władysław i Stanisława Zaremba, syn Mirosław; Władysław i Stanisława Radelczak, córka Janina Władysława; Stanisław i Władysława Zaprzalska, córka Anna Stanisława; Bogusław i Karolina Świerczyńscy, syn Wiesław Tomasz; Antoni i Genowefa Mostek, syn Henryk Władysław; Władysław i Marja Baran, syn Janusz; Franciszek i Marja Gawel, syn Marjan; Henryk i Magdalena Wollenberg, córka Kazimiera Zofja; Mieczysław i Zofja Pilniakowscy, córka Hanna Stefanja; Stefan i Władysława Rutkowscy, syn Andrzej Stefan; Tadeusz i Zofja Szczerba, syn Mieczysław Tadeusz; Stefan i Stanisława Kozłowscy, syn Henryk Jakób.

Śluby: Andrzej Grzędzie—Krystyna Kula; Bronisław Bieńkowski—Łucjana Kluza; Jan Dyc—Marja Jarosz; Franciszek Makówka—Apolonja Sielańczyk.

Zgony: Agnieszka Szymanowiec lat 56, Franciszek Muc lat 36, Wincenty Baron lat 73, Karolina Gradzik lat 74, Czesław Pyciak lat 22, Anna Józefa Kurowska 2 lata 2 mies., Bolesław Biskupek lat 51, Marjan Gaweł 5 minut, Stanisław Florczyk lat 74, Marja Hiszpańska lat 67, Stefan Szymkiewicz lat 34, Jan Grabowski lat 56, Katarzyna Pytel lat 65, Stanisław Grzanka lat 29, Juljanna Witek lat 86, Bolesław Swierczyński lat 50, Antoni Pasek lat 27, Jerzy Knapik 3 mies., Bolesław Konieczniak lat 49, Antoni Orzeł lat 38, Józef Lewicki lat 56, Henryk Wiltos lat 27, Jan Pawlowski lat 54.

Z Sosnowitz i okolicy.

Nie czepiać się pojazdów.

Pomimo wydanych przepisów o ruchu ulicznym, spotykamy stosunkowo często wypadki czepiania się pojazdów, szczególnie przez rowerzystów, którzy w ten sposób chcą użyć pracy nóg, nie zastanawiając się zupełnie nad tem, jak przykre następstwa może pociągnąć za sobą taka lekkomyślność. Wystarczy chwila nieuwagi, gwałtowniejszy wstrząs czy niespodziewane zahamowanie pojazdu, a wypadek gotowy. Trzeba doprawdy zastanowić się poważnie nad tem i zaprzestać wreszcie igrania z niebezpieczeństwem. Nie wolno nam bezmyślnie narażać własnego życia i życia naszych współobywateli.

Nie zostawiać otwartych mieszkań bez opieki.

Bardzo często wychodząc na krótko z domu, nie zamykamy mieszkań na klucz, licząc się z tem że zaraz wrócimy.

Czasem jednak chwilka taka przeciągnie się nieco dłużej i otwarte mieszkanie pozostawione jest przez ten czas samo sobie. Taki mniejwięcej wypadek miał miejsce w Sosnowitz przy Blumenstrasse, gdzie do pozostawionego bez opieki mieszkania wszedł nieznany osobnik i skradł kilka przedmiotów oraz bieliznę. Właścicielka mieszkania zostawiła, jak twierdzi mieszkanie otwarte na przeciąg kilku zaledwie minut, lecz krótka ta chwila i tak dała okazję do kradzieży. Za lekkomyślność swą poszkodowana zapłaciła więc drogo.

Wojkowice-Komorne

Przebudowa sieci telefonicznej.

Na terenie Wojkowitz Komornych przeprowadzane są przeróbki sieci telefonicznej.

W pierwszym rzędzie usuwa się spróchniałe maszty i słupy, oraz przeprowadza się przeróbki na całej linji, od Żychic aż do Wojkowic Komornych. Prace posuwają się w szybkiem tempie naprzód tak, iż należy się spodziewać, że zostaną już w najbliższym czasie ukończone:

Naczelny redaktor: L. K. Ratscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63, [illegible] Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Amtsgericht Auschwitz
3 Ds. 39/40.

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko:

1) rolnikowi Józefowi Repetle, z Babitz, zamieszkałemu w Guhrau powiat Pless, urodz. 17 marca 1898 w Babitz,

2) rolnikowi Andrzejowi Laka, zamieszkałemu Ryszow koło Krakowa, urodz. 2 maja 1892 w Ryszowie, oskarżonym o przemyt koni.

Sąd Grodzki w Ausc[illegible]u w dniu 9 maja 1941 r. orzekł:

Oskarżony Repeta winien jest przestępstwa § 69 cyfr. 4, 16 ustawy dewizowej oraz przekroczenia § 69 Ziff. 4, 17 ustawy dewizowej, przekroczenia § 69 Ziff. 4, 14 ustawy dewizowej łącznie z przekroczeniem § 69, Ziff. 5, 46 ustaw[illegible] użycia podatkowego, za co zasadza się go na łączną karę więzienia 10 miesięcy i 300,— RM i 400,— RM. grzywny.

Oskarżony Laka winien jest przekroczenia z ustawy podatkowej, za co zasądz[illegible] zienia przez 4 miesiące oraz 400.— RM. grzywny

W razie nieściągnięcia grzywny karę tę zamienia się na więzienie i to licząc za każde 20,— RM. jeden dzień więzienia.

Równocześnie orzeka się konfiskatę zajętych przez Urząd Celny w Spytkowicach w dniu 23 stycznia 1940 r. i z początkiem września 1940 r. koni na rzecz Skarbu Państwa, jak również uprzeży i sani, służących do przemytu koni i gotówki 530 złotych.

Oskarżonego Repele zasadza się [illegible] na odszkodowanie w kwocie 35.— RM. a [illegible] nieściągalności na kar[illegible] więzienia licząc 7.— RM za jeden dzień więzienia.

Postanowiono wyrok niniejszy publicznie ogłosić na koszt oskarżonych.

Odcierpiany areszt śledczy nie został oskarżonym zaliczony na poczet kary.

Koszta postępowania karnego ponoszą oskarżeni.

Powyższy wypis wyroku uwierzytelnia się.

Wyrok jest prawomocny i wykonalny.

Auschwitz, dnia 7 sierpnia 1941. r.

402 **Das Amtsgericht.**